

Mózg woli dzunglę




tekst Joanna Olekszyk



Krzysztof Litwiński

anglista, tłumacz m.in. prezydenta USA George'a Busha i brytyjskiej premier Margaret Thatcher, coach, prezes Accelerated Learning Systems Polska Sp. z o.o., wiceprezes Brian Tracy International

*Jak małe dziecko poznaje język? Całym sobą. Kluczem do skutecznego przyswajania wiedzy – także z innych dziedzin – jest powrót do tego naturalnego sposobu. Nowatorska metoda nauki **Colina Rose** pokazuje, jak to zrobić*



Czy wiesz, że aby zapamiętać nowe słówko, nie wystarczy, że je zobaczysz? Najlepiej, jak je usłyszysz, zwizualizujesz jego znaczenie, wypowiesz na głos i jeszcze wykonasz w trakcie jakąś czynność. Na tym mniej więcej polega nauka polisensoryczna, w której informacja zostaje doprowadzona do mózgu więcej niż jednym kanałem zmysłowym. Według specjalistów, tak będzie wyglądała niedługo nowoczesna edukacja. Na razie w Polsce szlaki przeciera Colin Rose, brytyjski psycholog i doradca rządu, ze swoją metodą szybkiej i efektywnej nauki języków obcych.

– Choć można ją zastosować do uczenia się prawie wszystkiego, najbardziej spektakularne efekty obserwujemy właśnie w obszarze języków obcych, tam, gdzie skuteczność nauki od razu widać, słysząc i czuć – mówi Krzysztof Litwiński, właściciel firmy Accelerated Learning Systems Polska, organizator kursów metodą Colina Rose (pełna lista lokalizacji szkół – www.SzybkiAngielski.pl).

Zwycięzcy polskiej edycji Top Model Paulina Papierska w tempie przyspieszonym, zaledwie w ciągu 8 tygodni, opanowała w ten sposób język angielski na poziomie umożliwiającym swobodną komunikację. Z metody skorzystali też m.in. Krystyna Kurczab-Redlich, Andrzej Blikle, Łukasz Zagrobelny i Anna Popek. Oprócz znanych osób, do tej pory przez podstawowy, trwający 6 miesięcy kurs, przeszło w Polsce około półtora tysiąca osób. Nauczyły się angielskiego do poziomu, jaki w wydaniu tradycyjnym zajmuje minimum 3 lata. Co ciekawe, z przeprowadzonych ankiet wynika, że wielu z nich postrzegało się wcześniej jako językowe antytalenty.

Osiem, nie jedna

– Przez długie lata ludzi dzielono na zdolnych i niezdolnych. Kto się dobrze uczył – widocznie był zdolny, kto miał same dwójki – to beztalencie, które źle skończy – mówi Krzysztof Litwiński. – Ten podział utrwaliło wejście do powszechnej świadomości współczynnika inteligencji, czyli słynnego IQ. Na szczęście nie wszystkim badaczom wystarczyło to do opisu rzeczywistości. Zastanawiało ich m.in., dlaczego dzieci, które mają

wysoki iloraz inteligencji i świetnie radzą sobie w szkole, w dorosłym życiu przestają być prymusami. Za to sukcesy odnoszą ludzie, których w szkole trzeba było ciągnąć za uszy z klasy do klasy.

Przełom nastąpił, gdy Howard Gardner, profesor pedagogiki z uniwersytetu Harvarda, doszedł do wniosku, że tak naprawdę podstawowym pytaniem nie jest: „Czy jesteś inteligentny?” ale: „W jaki sposób jesteś inteligentny?”. I stworzył teorię inteligencji wielorakich.

Wyróżnił osiem wrodzonych typów inteligencji: lingwistyczną, logiczno-matematyczną, wizualno-przestrzenną, muzyczną, fizyczno-ruchową, interpersonalną, introspekcyjną i przyrodniczą. Stwierdził, że każdą z nich możemy mieć bardziej lub mniej rozwiniętą.

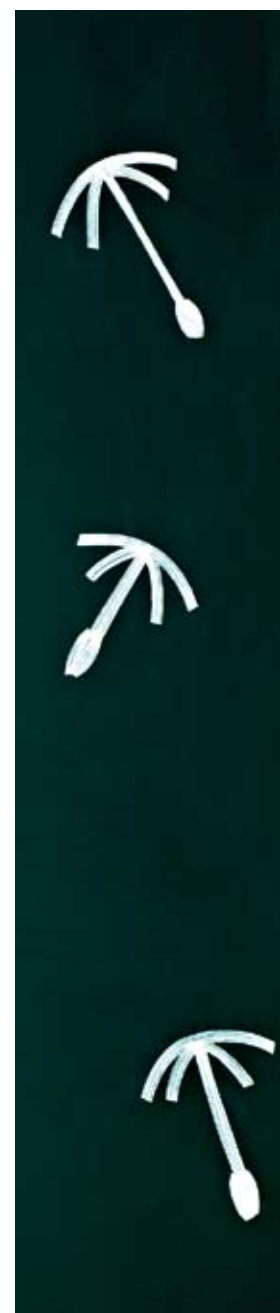
– Tradycyjna szkoła promuje zwykle dwie: lingwistyczną i logiczno-matematyczną – tłumaczy Litwiński. – Uczeń, który ma je najlepiej wykształcone, w szkole zbiera same piątki, ale już ten, który ma je rozwinięte w mniejszym stopniu, za to w największym – interpersonalną – stopnie może mieć złe, lecz bez problemu przekona kolegów do zerwania się na wagary. Nie dlatego, że nie chce mu się uczyć, ale dlatego, że tradycyjny sposób uczenia nie aktywuje i nie nagradza jego typu inteligencji.

Szkoła, jaką znamy, zmusza też uczniów do zawężania się do jednego (góra dwóch) podstawowych kanałów komunikacji i uczenia się: wzrokowego, względnie słuchowego. Prawie całkowicie pomijany jest trzeci – ruchowy – oraz, co najważniejsze, ich działanie w połączeniu ze sobą. A przecież nie każdy z nas jest wzrokowcem czy słuchowcem...

– Na przykład taki kinestetyk poznaje świat najchętniej i najłatwiej poprzez działanie i aktywność fizyczną – mówi Krzysztof Litwiński. – Nic dziwnego, że jako dziecko będzie się na lekcjach kręcić, bębnić w stół, bo on w taki sposób – instynktownie – łatwiej się koncentruje i więcej zapamięta z lekcji. Tylko że zanim to się stanie, nauczyciel zapewne wyrzuci go z klasy.

Kształt rurki

– Wyobraź sobie, że masz w głowie kilka rurek rozmaitych rozmiarów i przekrojów, którymi wlewa ci >



się wiedzę do głowy. Jeżeli twoja największa rurka ma przekrój graniastoslupa trójkątnego, to najłatwiej będzie ci się uczyć, gdy wiedzę poda się w formie do tego dopasowanej. Z kolei jeśli u ciebie rurka o przekroju walca jest mała, a szkoła akurat w nią pompuje, „trójkątną” do tego wiedzę, niewiele z niej precyzyjnie ci się do głowy – tłumaczy Krzysztof Litwiński.

Kluczem do sukcesu w nauce jest bowiem wtłaczanie wiedzy jednocześnie do kilku „rurek”. Mają tego świadomość spece od reklamy, którzy obok ładnych witryn każą w sklepie rozpylać odpowiednio dobrane zapachy. Czują to intuicyjnie studenci, którzy ucząc się do egzaminu, chodzą po pokoju, kiwając się i powtarzając materiał na głos. Może sam doszedłeś do wniosku, że jeśli ułożysz sobie jakąś melodię i wypemnisz ją treścią, łatwiej zapamiętasz materiał. Zasada jest prosta: mózg trzeba pobudzać jednocześnie na wielu obszarach.

Twój typ

JEŚLI JESTEŚ WZROKOWCEM:

- lubisz czytać, oglądać telewizję, rozwiązywać krzyżówki jesteś dobry z ortografii, ale masz problem z kolejnością alfabety, jeśli nie powtórzysz go od początku
- mówisz szybko, ale w szkole siedziałeś cicho na lekcjach
- objaśniając drogę lub pytając o nią zwykle korzystasz z mapy
- gdy się nudzisz, rysujesz coś od niechcenia lub patrzysz w przestrzeń

Uczysz się skuteczniej, gdy:

- coś ci się pokazuje niż gdy ci się o tym opowiada
- tworzysz mapy edukacyjne

JEŚLI JESTEŚ SŁUCHOWCEM:

- lubisz słuchać radia, muzyki, grać, dyskutować
- chętnie zabierasz głos i używasz bogatego słownictwa
- słownie udzielasz informacji o drodze: „trzeba skrócić w lewo” itp.
- mówisz średnio szybko – lubiłeś rozmawiać podczas lekcji
- gdy nie masz zajęcia, nuczisz lub mówisz sam do siebie

Uczysz się skuteczniej, gdy:

- usłyszysz informację, niż gdy ją przeczytasz
- przeczytasz tekst na głos w sposób dramatyczny (np. z podziałem na role, szeptem czy z obcym akcentem) lub po cichu, a potem streścisz go na głos

JEŚLI JESTEŚ KINESTETYKIEM (TYPEM RUCHOWYM):

- lubisz aktywne zajęcia: taniec, wycieczki, sport
- pamiętasz wydarzenia - to co się dokładnie zdarzyło
- zamiast objaśniać drogę, mówisz: „lepiej, jak pan pójdzie ze mną”
- mówisz powoli

Uczysz się skuteczniej, gdy:

- korzystasz z trójwymiarowych pomocy naukowych, np. kart dydaktycznych, lub gdy możesz przy czymś manipulować
- podczas czytania lub słuchania spacerujesz oraz gdy robisz notatki na samoprzylepnych karteczkach

Pamiętaj: najskuteczniejsza nauka angażuje wszystkie zmysły. Najpierw przeczytaj tekst i wyobraź go sobie albo zapisz najważniejsze jego punkty na fiszkach i ułóż je w logicznym porządku.

Źródło: C. Rose, M.J. Nicholl, „Ucz się szybciej na miarę XXI wieku”, Oficyna Wydawnicza Logos 2003

Metoda stworzona przez Colina Rose nie tylko angażuje wszystkie zmysły jednocześnie, ale jest też dostosowana do naturalnego sposobu przyswajania przez mózg informacji. Rose jest także autorem programu efektywnego uczenia się, który stosuje już 45 proc. szkół w Anglii i największe światowe korporacje. Obecnie Ministerstwo Edukacji Narodowej realizuje pilotażowy program unijny wprowadzenia metody jako nowego sposobu uczenia w podstawówce przedmiotów ścisłych. Jeśli program przyniesie spodziewane rezultaty, zacznie obowiązywać we wszystkich polskich szkołach. Warto zatem przekonać się, na czym polega jego wyjątkowość.

– Metoda Colina Rose opiera się m.in. na koncepcji inteligencji wielorakich Gardnera – w obszarze nauki języków to pierwsza taka próba – mówi Krzysztof Litwiński. – Jest tak pomyślana, że niezależnie od tego, jaki rodzaj inteligencji dominuje u danej osoby, może go ona wykorzystać na zajęciach do maksimum. Wiedza jest przekazywana równoległe za pomocą wszystkich zmysłów oraz emocji i podawana na kilku poziomach jednocześnie, zarówno podczas pracy na specjalnej platformie e-learningowej w internecie, jak i w trakcie zajęć na żywo. Uczestnik może sam – w dużej mierze odruchowo – wybrać, na czym się skoncentruje: na obrazie, słowie czy muzyce.

Praca na platformie e-learningowej obejmuje śledzenie opowiadanej w odcinkach historii. Po każdym jest część praktyczna, na którą składają się gry i zabawy słowne oraz podana w przystępnej formie gramatyka. Po trzech odcinkach następuje krótkie podsumowanie – także w formie gier i zabaw. Uczeń poświęca na pracę na platformie – w zaciszu domowym – do pół godziny dziennie, raz w tygodniu przychodzi na zajęcia w grupie z lektorem, a właściwie trenerem językowym. Na każdym z etapów nauki materiał dociera do uczącego się wszystkimi kanałami zmysłowymi. Każde zdanie dobiega z głośników, czytane przez lektora, oraz równocześnie pojawia się na ekranie. Towarzyszy mu także adekwatny obrazek i muzyka. Gry i zabawy są z kolei tak skonstruowane, że odpowiadają sposobowi poznawania świata, który jest charakterystyczny dla danego typu inteligencji. Tu trzeba połączyć zdania, tam dopasować pary, jeszcze inne polecenie polega na wydrukowaniu strony ze słówkami, wycięciu ich i umieszczeniu na przedmiotach w domu, które im odpowiadają. Na zajęciach w grupie dochodzi element ruchu – uczeń, który poznaje np. nowe słowo odnoszące się do konkretnej części ciała, ma dotknąć tą częścią kilku przedmiotów w salce lekcyjnej, wypowiadając przy tym słówko na głos. Zdarza się, że trzeba coś odegrać, narysować, skonstruować.

Najbardziej naturalnie

Sztuka nauki języka obcego – według Colina Rose – polega na tym, żeby dostosować sposób uczenia się do takiego, według którego sami jako dzieci nauczyliśmy się języka ojczystego i z którego intuicyjnie korzysta każdy, kto nagle znajduje się za granicą i musi poradzić sobie w nowej rzeczywistości. Na czym to konkretnie polega?

– Dziecko nie uczy się języka, opowiadając o nim. Nie zaczyna od poznawania zasad i reguł – ono poznaje go w działaniu, całym sobą. Kiedy np. biegnąc przez pokój, uderzy się głową o stół, to słyszy od mamy: „O, uderzyłeś się o stół”, potem babcia, widząc jego guza, powtarza: „O, uderzyłeś się o stół”. I maluch już wie, że to, w co stuknęła jego głowa, to stół. Zasady gramatyki odkrywa jakby w drugim kroku, kiedy mama czasem poprawi jego, najczęściej i tak zrozumiałą, wypowiedź – tłumaczy Krzysztof Litwiński. – W nauce metodą Colina Rose gramatyka nie jest kolejnym zadaniem czy zbiorem reguł „do wykucia”, ale pojawia się w miejscu i w formie, które porządkują uczniowi jego własne, odruchowe spostrzeżenia.

Uczeń jest tu wrzucony niejako na głęboką wodę, albo – jak wolą badacze mózgu – w sam środek dżungli. Dookoła niego wszystko jest nowe i obce, na dodatek nie zna reguł rządzących tym światem, ale... zaskakująco szybko sam do nich dochodzi. Bo umysł lubi działać „w dżungli”. Potrafi skojarzyć bardzo odległe od siebie rzeczy, znaleźć szerszy kontekst i zbudować na tej podstawie obowiązującą zasadę i złapać sens całości. Dlatego, paradoksalnie, nie jest wskazane rozkładanie materiału na czynniki pierwsze i podawanie go powolutku, krok po kroku. Mózg woli inaczej. On łatwiej przyswaja wiedzę, jeśli wiąże się to z jakimś wyzwaniem. Dlatego np. w metodzie Colina Rose nie ma nauki słówek w oderwaniu od ich kontekstu. Uczeń sam dochodzi do wniosku, co oznaczają, jeśli kilka razy je usłyszy w zdaniu. Wtedy metoda podsuwa regułę gramatyczną, która utrwała jego spostrzeżenie.



Najskuteczniejsza nauka angażuje wszystkie zmysły. Jak to przełożyć na praktykę? Spróbuj przeczytać ten tekst i wyobrazić go sobie albo zapisz najważniejsze jego punkty na fiszkach, a potem ułóż je w logicznym porządku

Obalamy mity

Colin Rose definitywnie rozprawia się z mitem o tym, że można być językowym beztalenciem.

– Profesor po dwóch fakultetach poważnie sądzi, że nie ma talentu do języków i jakoś nie kłóci mu się to z faktem, że wszystkiego innego umie się nauczyć, że nauczył się ojczystego języka – mówi Krzysztof Litwiński. – Bardziej prawdopodobne, że do tej pory uczył się języka obcego w sposób niewłaściwy, bo niedopasowany do jego osobistego typu inteligencji i poznawania świata.

Kolejny mit: w pewnym wieku na naukę jest za późno. Dziś zadają temu kłam nie tylko wyniki najnowszych badań nad mózgiem, ale też fakt, że ponad połowa osób, które ukończyły kurs metodą Colina Rose i skutecznie opanowała język na poziomie komunikatywnym, tzw. B1, znajdowała się właśnie w przedziale 30–60 lat, czyli w grupie wiekowej, o której zwykle sądzono, że tak naprawdę już zakończyła swoją edukację.

Przede wszystkim jednak metoda Colina Rose, jak i cała nowoczesna edukacja, jest dowodem na to, że w mózgu ludzkim istnieje ogromny potencjał, z którego każdy może zacząć korzystać. □